

Łódź

XXXIV rok
istnienia.

CENA NUMERU
25 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100-28.

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się.

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Środa, 10-go września

№ 250

LUNA

Dzisiaj wspaniała
premiera

Potężne arcydzieło i cud techniki filmowej, wyznaczone dla Łodzi przez światową wytwórnię FOX-FILM-CORPORATION na uczczenie tygodnia honorowego prezidenta Foxa-Harley L. Clarke'a **Po zachodzie słońca** (Matka Ziemia)

Największa symfonia miłości, cierpienia i szczęścia, wyśpiewana na ekranie za sprawą znakomitego reżysera F. M. Murnau'a i przy udziale **Mary Duncan i Charlesa Farrell'a**

wspaniałej pary kochanków. Pieśń o życiu „Ich dwojga” która rozbrzmiewa wszędzie, wszędzie, gdzie zarówno w zacisznej wsi, jak i wśród wielkomięskiego zgłęku wszędzie, gdzie człowiek śmieje się i płacze, gdyż życie wygrywa wszędzie te same melodie.

Wspaniała ilustracja muzyczna ork. sym. pod dyr. L. KANTORA
Pocz. seans o g. 4-ej pp, w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. Ceny miejsca popularne w sob. i niedz. od g. 12-ej do 3-ej po 75 gr i 1 zł

Przedwyborcze nastroje

Chadecja nie przystąpiła do bloku „Centrolew”

Marsz. Daszyńskiemu odebrano paszport

Warszawa, 9 września

ODEBRANIE PASZPORTU

MARSZAŁKOWI DASZYŃSKIEMU.

Marszałek Sejmu p. Daszyński, miał się w dniach najbliższych udać na dwutygodniową kurację nerkową do Karlsbadu, zaleconą mu przez lekarzy. Zwrócił się więc do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o odwołanie paszportu dyplomatycznego, który posiadał jako Marszałek Sejmu.

Paszport został przez odpowiednie biuro M.S.Z. odwołany i przesłany do Sejmu w dniu wczorajszym.

W godzinę jednak potem zwróciło się do kancelarii marszałka Min. S. Z. zawiadomieniem, że na mocy decyzji wyższych czynników rządowych, paszport został unieważniony. Równocześnie zjawił się u marsz. Daszyńskiego woźny z M.S.Z., który paszport odebrał.

ZMIANA „GARNITURU” W SANACJI?

Płk. Sławek i mjr. Świtalski pracują podobno nader intensywnie nad ułożeniem listy kandydatów na posłów do Sejmu z listy BB. Według krążących pogłosek, sanacja zamierza zmienić zupełnie „garnitur” swoich posłów. Są tacy, którzy nie mają zamiaru kandydować więcej; są tacy, których BB. nie chce.

Mówią więc, że nie będzie więcej kandydować generalny referent budżetu, prof. Krzyżanowski; że, o ile zjednoczenie wsi i miast, zmuszone brakiem funduszu, pójdzie razem z BB., nie znajdą się na liście ani p. Technicki, ani p. Srocki.

Słychać dalej, że zupełna zmiana nastąpi co do posłów z Małopolski wschodniej. Na miejsce dotychczasowych ziemian wejść ma

ją zupełnie inni. Toczą się podobno pertraktacje z hr. Jerzym Baworem, który przy poprzednich wyborach odmówił swą kandydatury z listy BB., a którego podobno koniecznie chcą zdobyć.

Natomiast znaleźć się mają na liście sanacyjnej różne nowe nazwiska, szczególnie redaktorów prasy sanacyjnej. Jeśli wierzyć pogłoskom, będą kandydować zarówno pp. Ehrenberg i Fryze z „Kurjera Porannego”, jak Bukiewicz z prasy czerwonej, Rubel z „I.K.C.”, Sadowicz i inni.

NA FLANKACH SANACJI

Przed dwoma dniami kapituła sanacyjnej konspiracji „Znaku Orła Białego” zwołała na dzień 10 bm. do Warszawy zebranie. Zadaniem „Zakonu” ma być uzgadnianie polityki poszczególnych odłamów sanacyjnych.

POWSTANIE BLOKU WYBORCZEGO
CENTRUM I LEWICY

W dniu dzisiejszym doprowadzono do

ostatecznego wyniku narady przywódców stronnictw, centrum i lewicy nad utworzeniem wspólnego frontu wyborczego. Pośród stronnictw, branych pod uwagę, nie zdecydowała się na wejście w skład Centrolewu, jedynie Ch. D. Stronnictwo to w wyniku długotrwałych narad, wskutek silnego nacisku ze strony niektórych środowisk prowincjonalnych, jak np. bydgoskiego lub śląskiego (grupa Koriantego), uznała za niemożliwe tworzenie wspólnej listy z pozostałymi stronnictwami centrum i lewicy. Ostatecznie postanowiła ona pójść do wyborów samodzielnie.

Pozostałe stronnictwa centrum i lewicy ugodniły w zasadzie swe stanowiska i w najbliższych godzinach wydadzą wspólną odezwę, która sformułuje ich pogląd programowy wobec nadchodzących wyborów.

W ten sposób blok pięciu stronnictw ludowych i robotniczych można uważać za warty.

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSOWA

15 osób zginęło

PARYŻ, 9.9. Na drodze do Bulhaut w pobliżu Casablancas wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Wielki autobus, w którym znajdowało się 15 pasażerów, z powodu złamania się kołownicy wpadł w pełnym biegu na drzewo.

Skutki katastrofy były straszne. 8 osób, w tej liczbie szofer oraz 4 tubylców — marokańczyków poniosło śmierć na miejscu, reszta doznała bardzo ciężkich obrażeń. Trzech rannych wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarło.

Straszna masakra na ulicach Buenos Aires

Tragiczna pomyłka wojsk rządowych Ludność pod ogniem armat

NOWY JORK, 9.9. Według nadeszłych tu z Buenos Aires wiadomości, podczas zaprzysiężenia nowego rządu gen. Uriburu, wybuchła w mieście kontrrewolucja.

Wśród nieopisanej paniki rozległy się salwy karabinów maszynowych, a wkrótce również huk strzałów armatnich.

Dwa pułki miały przystąpić do kontrrewolucji i zdobyć szkołę wojskową. Stanowisko floty ma być niejasne. Większość okrętów wojennych stoi z armatami wycelowanymi na siedzibę rządu. Szkoła wojskowa została obsadzona przez 8 pułk kawalerji, który pozostał wierny Irrigoyenowi.

Według późniejszych doniesień urzędowego komunikatu rządu argentyńskiego wiadomości o kontrrewolucji spowodowane zostały tragiczną omyłką, której ofiarą padło wielu zabitych. Podczas przysięgi rządu, grupa studentów, zebrana na tarasie głównej poczty oddała szereg strzałów wiwatowych.

Warta w budynku pocztowym w przekonaniu, iż chodzi tu o ruch przeciwrewolucyjny otworzyła na studentów ogień z karabinów maszynowych. Równocześnie wszystkie placówki wojskowe, ogarnięte beznadziejną paniką poczęły strzelać naoslep. Artylerja ostrzeliwała budynek poczty, niszcząc cały jego fronton.

Wszyscy studenci w liczbie 20 do 40 osób zginęli. Beznadziejna strzelanina trwała przez 2 godziny, zanim zdołano wyjaśnić pomyłkę. Ścisłejszych wiadomości z Buenos Aires wskutek ostrej cenzury depesz brak.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

EPIDEMJA DZUMY NA FILIPINACH

Według doniesień z Manilli na wyspach Luzon (grupa wysp Filipińskich), wybuchła epidemia dzumy, która pociągnęła za sobą setki ofiar w ludziach.

SKRUSZONY DEFRAUDANT

Do sądziego śledczego w Paryżu zgłosił się 57 letni buchalter, pracujący u jednego z najbardziej znanych rejentów paryskich oświadczając, że podczas swej długoletniej służby dopuścił się nadużyć na łączną sumę 16 milj. franków. Pieniądże te buchalter wydał na wyścigach. Rodzina jego nie wiedziała nic o podwójnym życiu, które prowadził.

NOWE ZABURZENIA W ARGENTynie

Donoszą z Buenos Aires, że po wprowadzeniu w urządowanie rządu gen. Uriburu wybuchły nowe rozruchy. W mieście słychać kanonadę. Krążą pogłoski o możliwości wybuchu kontrrewolucji. Podobno kilka okrętów wojennych, stojących w porcie, rozpoczęło bombardowanie pałacu rządowego i innych budynków publicznych. Wśród ludności paunje wielkie wzburzenie.

KREMATORJUM W PIOTROGRODZIE

Na cmentarzu Wołkowskim w Piotrogradzie rozpoczęła się budowa krematorium, które wznieszone jest przez władze sowieckie kosztem 600 tys. rubli. Krematorium obliczone jest na spalanie 5.000 zwłok rocznie.

CIĄNIENIE

LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia 5-jej klasy 21 kpolskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł. Nr. 104675 168976 189620 207960

Po 5.000 zł. Nr. 38691 45231 57782 93611 118474 169241 169529 192022.

Po 3.000 zł. Nr. 2398 10017 20084 39211 60004 193454 207255.

Po 2.000 zł. Nr. 82812 84131 121180 142711 194316 206904

Po 1.000 zł. Nr. 11356 16989 20951 21611 22252 29147 29328 34604 41699 55445 73611 110526 114704 140528 149101 149362 187411 205360 206819.

Po 600 zł. Nr. 3168 4542 6117 6626 7811 24361 31195 36007 59796 66225 76894 80111 96473 98736 113501 114740 115093 134111 136627 152074 152256 152530 153375 154111 158900 165638 166660 168082 168360 170811 177439 177725 180146 183386 193929 196011 202908 205028.

Port Pireus w płomieniach

Wszystkie statki płoną — milionowe straty.

ATENY, 9.9. W porcie ateńskim Pireus wybuchł olbrzymi pożar. Wiele okrętów padło już pastwą płomieni. Istnieje poważne niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na przyлегłe składy wielkich towarzystw naftowych. Straty materialne wynoszą już w chwili obecnej dziesiątki milionów.

Donoszą o następujących szczegółach tego gigantycznego pożaru: Wskutek defektu pompy benzynowej na angielskim okręcie handlowym „Donax“ uatniająca się benzyna rozlewała się niepostrzeżenie po powierzchni wody. Na brzegu siedział robotnik, który przy ognisku gotował sobie jedzenie, poczem resztki ognia wrzucił do wody.

W tej chwili buchnęły olbrzymie płomienie. Około 20 żaglowców i kilka okrętów znalazło się nagle w pośród morza płomieni. Bezpośrednim skutkiem tego była straszna panika. Załoga okrętów ratowała się ucieczką pozostawiając okręty ich własnemu losowi. Ponad wodą powstało istne piekło.

Okręt cwarowy „Donax“ i 8 żaglowców tworzyły prawdziwe pochodnie. Wszystkie płonące okręty posiadały ładunki benzyny, które eksplodowały z niebywałym hukiem. Co chwila dolatywały rozpaczliwe krzyki znajdujących się w niebezpieczeństwie ludzi. Niebawem panika powstała około składów Standart Oil „Shell“ i wielu innych, które znajdowały się w niebezpieczeństwie, ponieważ ogień silnie im zagrażał.

Jeden tylko okręt „Donax“ wiozący na swym pokładzie 15 tys. ton benzyny, 8 żaglowców i jeden okręt spłonęły doszczętnie. Według dotychczasowych wiadomości liczba ofiar wynosi 10 zabitych i kilkaset rannych. Straty materialne obliczane są na około 25 milj. zł. Płonące dotychczas morze przedstawia przejmujący widok. Walące się żagle i buchające coraz nowe cysterny benzyny tworzą morze płomieni o różnych barwach, ogień widoczny jest w promieniu kilkunastu kilometrów.

„Panie Treviranus, co to jest słowo honoru?”

Olbrzymia awantura na wiecu w Berlinie

BERLIN, 9.9. Podczas zebrania wyborczego, zwołanego przez partję konserwatywno ludową w pałacu sportowym w Berlinie doszło do ciężkich wyrkoceń i awantur.

Arenę wypełniły oddziały narodowych socjalistów, którzy usiłowali przekrzyczeć prelegenta, gen. Lettow-Vorbecka. Wezwana policja aresztowała 14 hitlerowców.

Po przywróceniu spokoju powitany oklaskami zjawił się dr. Goebbels, przywódca berlińskich narodowych socjalistów w otoczeniu swoich preferjanów z bataljonu szturmowego hitlerowców. Niepokoje spotęgowały się i dla usmierzania tumultu powtórnie musiano wezwać policję, która aresztowała 55 męż

czyzn i jedną kobietę. Na trybunę wszedł minister Treviranus i wówczas w hali powstał hałas nie do opisania.

Z balkonu wywieszono dwie flagi. Na jednej widniały słowa: Panie Treviranus, co to jest słowo honoru? Była to aluzja do przyrzeczenia Treviranusa, iż występując z partji Niemiec narodowych zrzeknie się mandatu. Równocześnie hitlerowcy rozrzucili na salę tysiące ulotek. Policja ponownie wkroczyła i aresztowała 10 awanturników, wreszcie zarządziła opróżnienie sali.

Na sali znaleziono pałki gumowe, sztylce i straszaki, porzucone przez hitlerowców.

Strachy na Lachy

„Gaz. Warsz.” w Nr. 252, w następujący sposób opisuje koniec świata, który miałby nastąpić bezpośrednio po zmianie, naszej do-wczasowej nonsensownej ordynacji wybor-nej:

„Przypuśćmy na chwilę, że... w drodze dekretu, zmienionaby była Konstytucja, czy ordynacja wyborcza. Każdy akt tego rodza-ju byłby nie tylko na razie nielegalny, ale nie miałby możliwości legalizacji ex post, gdyż nie byłoby organu, który mógłby go ulegalizować...”

Zapewniamy „Gaz. Warsz.”, że przy zmianie ordynacji wyborczej, czy konstytucji w drodze dekretu, nikt od nikogo nie będzie wymagał żadnej legalizacji.

Przy przewrotach tego rodzaju, jakie przeżywa obecnie Polska, tylko jakieś ciężko zakatarzone matolki mogłyby, stawiać tezę le-galności na pierwszym planie. A sanacje moż-na posądzać o wszystko, tylko nie o tego ro-dzaju rodzimą tępotę umysłową.

Zresztą wobec kogo tu zachowywać lo-jalność i zgłębiać zbędne pozory lojalności?

Wobec tysięcy równych, tajnych, bezpo-trednich wyborców i innych świniopasów, w-licznej części nie umiejących ani pisać, ani czy-tać, wybitnych przedstawicieli „narodu idjo-tów” jeżeli nie w całości to w lwiej części, którzy współdziałali w rządach mocarstwem polskim, uzyskali też NIELEGALNIE i praw-em kaduka, mianowicie przez zamach lu-ty.

Bronienie „legalności” ordynacji wybor-czej i odzeganie się od zamachu, na od-wieczne „prawa ludu”, dobre jest dla kaboty-ków królewskiego i stołecznego miasta, Kra-kowa, ewentualnie może być również przera-żającym dla c. k. radcy w VII stopniu służbo-wym i 62-gim roku życia — ale nie może być powalnym argumentem tam, gdzie wchodzi w grę dobro narodu i losy państwa.

Gdyby dzisiaj w Rosji znalazła się ener-giczna jednostka, która wbrew wszelkiej istnie-jącej lojalności, chciała przywrócić normalne stosunki w tym olbrzymim państwie i targnęła się na supremację bolszewików — to bez-względnie byłoby to zamachem stanu i nosiło by wyraźne znamiona grubej nielegalności — ale nie byłoby to jeszcze dowodem, że to jest nie dla narodu i że trzeba się od tego odze-gać.

Cóż to jest — właściwie rzeczy biorąc legalność?

Jest to stan... uświęcony ostatnim zama-chem stanu i ważny... do następnego zama-chu.

Wątpie czy w Europie znalazłoby się państwo, którego władza mogłaby się zbyt długo legitymować legalnością.

Stronictwo Narodowe powinno wreszcie zrozumieć, że obrona, zbyt bolszewickiej, jak na nasze stosunki ordynacji wyborczej, gdzie umysłowość pierwszego lepszego „pińczuka”, noszącego spodnie od święta i profesora uni-wersytetu, stawia Polskę na jednym poziomie z jednakowo przyznaje mu prawa, gdzie baba od szaletu miejskiego zarabia więcej od pro-kuratora i prezesa sądu — powtarzamy, obro-na tego rodzaju stosunków w państwie, po-winna być raz na zawsze wyeliminowana z wszelkich postulatów Stronictwa.

A już straszenie publiczności, widmem kataklizmu z tej racji — jest dobre dla nie-grzecznych dzieci, lub innych z wodą na móż-gu obywateli Rzeczypospolitej

„Ni legalność ta istniałaby nietylko na wewnątrz, w stosunku do obywateli kraju, ale i na zewnątrz, wobec zagranicy, która miałaby swobodny wybór uznania, lub nie-uznania nowego stanu rzeczy...”

Uznanie czy nieuznanie nowej ordynacji wyborczej?

Gdzie Rzym, gdzie Krym? Czy uszczu-pla to prawo głosowania zagranicą?

Zagranica szanuje każdy objaw siły i tę-żyzny narodowej i stokroć więcej jej zależy na tem, aby Polska płaciła regularnie procen-ty od zaciągniętych pożyczek, niż to czy Woj-tek z Pipidówki odda swój głos na tak „sepa-tycznego” ustawodawcę, jakim jest niewątpli-wie komunista Rosiak, którego policja nie mo-że ująć od dwóch miesięcy.

Po wprowadzeniu nowej ordynacji wy-borczej „Gaz. Warsz.” przewidyuje, że

„...byłby już nie chaos, ale stan płynny, z które go po ciężkich przejściach musiałoby się wyłonić coś o wiele gorszego od tego, co

jest dzisiaj, wywołałyby one wszystko inne, straszliwe wstrząsy wewnętrzne i groźniej-sze od nich niebezpieczeństwa zewnętrzne.”

Prawdopodobnie Baba-Jaga porwałaby rząd in corpore, a jeżeli nie ona to napewno ukraiński „did” na siomianych nóżkach...

Inna rzecz — można być przeciwnikiem obecnego rządu i panującego regime'u i zwal-czać go na innej drodze, ale kiedy widać, że rząd coś może i chce zrobić dla dobra pań-stwa i narodu, należy wbrew afektowi i anty-patji, wspomagać go i zachęcać w myśl zasad logiki i wskazań czystego rozumu.

Wogóle nieszczęściem Stronictwa Naro-dowego, jest to — że jego linja polityki jest zbyt ludowo-demokratyczna i kieruje więcej wskazaniami chwili i afektami kierowników, niż zadaniami na dalszą metę, epokowej do-niosłości, jakim jest w pierwszej linii, założe-nie uzdeczki nieco już zabardzo rozbrykane-mu i z bolszewizowanemu Wielkiemu Chamo-wi, a specjalnie jego przedstawicielom, którzy „chcą przodować całemu światu”, a w swej pracy Ustawodawczej mają jeden cel, miano-wicie: — Fortepiany dla dójeł od krów!

(A .S.)

Polacy we Francji przeciwko zachłannym Prusakom

W szeregu miejscowości w półn. Francji odbyły się potężne manifestacje protestacyjne robotników polskich

Wystąpienia niemieckie w sprawie re-wizji granic wywołały kilkuset tysięcznej e-migracji polskiej w południowej Francji silne oburzenie.

W szeregu miejscowości, jak np. w mie-ście Abruay i osadzie górniczej Marles les Mines, odbyły się wiece przy udziale wielu tysięcy osób. Na wiecach tych uchwalono re-zolucje, w których robotnicy polscy stwier-dzają wobec pracujących całego świata, że ataki niemieckie stanowią zapowiedź wojny odwetowej, metodycznie przygotowywanej przez imperjalizm niemiecki, oraz dziękują sprzymierzonej Francji za zajęcie zdecydo-wanego stanowiska przeciwko zakusom nie-mieckim na ziemi rdzennie polskiej.

Stowarzyszenie rezerwistów b. wojsko-wych polskich na terenie północnej Francji wydało odezwę, zwołującą na dzień 7 wrze-śnia do miasta Douay swych członków celem dania wyrazu swej solidarności ze stanowi-skim, zajętem przez organizacje b. wojsko-wych w kraju.

Omawiając sprawę korytarza pomor-skiego i podjętą w tej sprawie propagandę niemiecką, Charles Maurras przytacza na łamach „Action Francaise” rezolucję, przyjętą na wiecu robotników polskich w Bruay, przy-czem zaznacza, że tego rodzaju manifestacje są najlepszym dowodem, że korytarz nie jest bynajmniej bezdusznym pionkiem na szachownicy Europy, lecz zamieszkujejący go ludzie wyrosli wśród ucisku; przed rokiem 1914 katowano ich, wpajano w nich „pię-kność” języka niemieckiego i zmuszano do no-szenia munduru pruskiego. Przyłączenie tych ludzi do Polski było dla nich ratun-kiem. Oddanie ich z powrotem Niemcom, oznaczałoby ponowne wydanie ich na pastwę niemieckich katów. Jest niezawodnym faktem, że wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego zdecydowane są bronić do upa-dłego każdej piędzi ziemi Polski przeciwko zakusom myślących jedynie o wzbogacaniu się kosztem innych.

—:000:—

Bunt w zakładzie poprawczym w Chojnicach

W zakładzie poprawczym dla małolet-nich dokonano tu bestjałskiego napaadu na dozorcę. Sprawa przedstawia się następują-co: przed kilkoma dniami uciekło z zakładu 6-ciu wychowanków. Ujęto ich, sprowadzo-no z powrotem do Chojnic i osadzono w are-szcie. Wychowankowie postanowili zemścić się na dozorczy Przybyłaku.

Gdy wszedł on w noc, w czasie dokony-

wania inspekcji do sali, w której spało oko-ło 50 chłopców, ci nagle rzucili się na niego, powalili go na ziemię i zbili go tak nie-ludzko iż, dozorca walczy obecnie w szpitalu ze śmiercią.

SKP WV
Spokój w zakładzie przywróciła wezwa-na policja. Dwa prowadzycieli krwawego zaj-ścia aresztowano i osadzono w więzieniu przy sądzie powiatowym.

Lato nad Tamizą

Góra lotniczką. — Współzawodnictwo „pressokratów”. — Porwanie buławy i różne tradycje parlamentaryzmu

Londyn, we wrześniu 1930 r.

Wielką sensacją w Anglii był powrót Miss Amy Johnson. Zwłaszcza feministki cieszą się rekordem 26-letniej lotniczki. Cieszyłyby się jeszcze więcej, gdyby Miss Amy Johnson przezwana Lindberghiem Anglii naśladowała dyskrecję Lindbergha i trzymała się zdala od wszelkich spraw politycznych. Tymczasem prasa Lorda Rothermere'a z dzielnej lotniczki stara się uczynić swą agitatorkę, a Miss Johnson, niedawno skromna typistka, otrzymawszy czek na 10.000 funtów, oświadczyła naturalnie gotowość oddania w najbliższym czasie swych usług „Daily Mail” i innym pismom koncernu Lorda Rothermere'a w której oznajmiła, że młodzież angielska nie zadowolona się hasłem: „Safety first” (bezpieczeństwo przedewszystkiem), najwidoczniej skierowana jest przeciwko zwalczaniem przez Lorda Rothermere'a a szefowi konserwatystów Baldwina, który hasło to, może niezbyt szczęśliwie, wziął za motto przyszłych wyborów. Przeciw „mowom” Miss Johnson występuje konkurencja prasy Rothermerowskiej z „Daily Mail” na czele i z wszystkimi pismami, jakimi rozporządza konkurent Rothermere'a, drugi magnat gazetowy „pressokrata” Lord Beaverbrook, „Pressocrat” jest to wyraz ukuty przez znanego publicystę Wickhama Steeda, który w wydawanej przez siebie „Review of Reviews” zwalcza zakusy angielskich dzierzawców publicznej opinii.

Niechęć do tych władców z Fleetstreet, którzy przy pomocy finansowych machinacji usiłowali wszechwładnie zapanować nad opinią w Anglii, nie datuje od dzisiaj. Walczono piórem i słowem przed wojną przeciwko Lordowi Northcliffe, pisano sztuki, powieści i broszury, w których odtwarzano jego podobiznę i karykatury. W jednej z powieści Bennetta i w kilku powieściach Wellsa spotykamy typy magnatów prasowych, a ostatnio ukazała się powieść Johna Buchana pod tytułem „Castle Gay”, której bohater M. Graw uosabia milionera, właściciela dzienników, na swoją rękę prowadzącego akcję rewizji traktatów. W nim z łatwością rozpoznać można rysy obu potentatów z Fleetstreet.

W pewnej jednak sprawie dziennikarze i ich chlebodawcy okazali niezwykłą jednomyślność. Było to oburzenie na jednego z posłów socjalistycznych, który porwał buławę ze stołu speakera i począł z nią uciekać. Takiej świętokradczej w pojęciu Anglika, sensacji nie widział jeszcze parlament angielski i nikt, kto nie zna ceremoniału w St. Stephens Hoese i kryjących się za nim tradycyji nie potrafi zrozumieć grozy zgromadzonych posłów „Wielka rzecz”, pomyśli cudzoziemiec. „Wszak Izba Lordów posiada kilka buław. Cóż łatwiejszego, jak pożyczyć stamtąd jedną i czekać aż śmiałek zawstydzony wróci z porwanem berłem”. Ale tak rozumować może tylko cudzoziemiec. Anglik, chociażby nawet członek radykalnej Labour Party, ma od dzieciństwa wpojony szacunek dla „matki parlamentów”.

Trzeba nadto pamiętać o potędze tradycyji angielskiej w rzeczach wszelkiego ceremoniału. Do dziś dnia król wyraża swą zgodę na nowe ustawy w starym normandzko-francuskim języku. Do dziś dnia posłowie oddają pokłon, nie jak ogólnie mniemają speakerowi marszałkowi Izby, ale nieistniejącemu już dziś najświętszemu sakramentowi, który przed reformacją znajdował się na ołtarzu we wschodniej części kaplicy św. Stefana w której gromadzili się posłowie. Do dziś dnia w Izbie Lordów znajduje się worek z wełną „woolsack”, który po raz pierwszy umieszczono tam za panowania Wielkiej Elżbiety, by przypomnieć parom Anglii, że wełną, której eksport był zakazany, jest podstawą narodowego dobrobytu. Dziś jeszcze pomimo oświetlenia elektryczne

go Beefeaters żołnierze gwardyji Yeomanów, w roczną spisku prochowego przeszukują pod ziemią parlamentu, świecąc latarniami po kątach elektrycznie oświetlonych i szukają rzekomych beczek prochu. Gdy król posyła do Izby pana z czarną laseczką, „gentleman of the black rod”, za każdym razem zamykają przed nim drzwi, by jego majestat, tak jak Karol I, nie pokusił się o aresztowanie pięciu posłów.

Buława w parlamencie angielskim przetrwała i republikę i Cromwella i tylko tak, jak królobójcy obcieli głowę Karola I, tak Karol II odciął głowę buławy Cromwella i przywrócił na niej emblematy królewskie. Buława jest symbolem nie panującego jako osoby, ale zwierzchności jak zasady. Gdy drugi cenny

emblem parlamentu angielskiego wielką część zniknęła, wydawało się, że zamiera Izba Anglii, ale Izba Lordów mogła urzędować. Nie może urzędować bez buławy. Tak samo Izba Gmin. Gdy speaker zachoruje — są jego zastępcy. Ale jeżeli zapodzieje się buława, ustaje w Izbie wszelka czynność. W roku 1926 w Izbie panował taki zamęt, że speaker — atams, urzędnik mający pieczęć buławy, chciał ją usunąć ze stolika Izby i ten sposób zakończyć posiedzenie. Ale przeszkodzono mu w tym siłą. Kiedy buława czołgała się pod stołem, zależy to od stanu obrony. Tych wszystkich drobnych szczegółów nie pamięta nikt obcy, ale znać musi każdy, kto chce zasiadać w pałacu westminsterskim.

Biurokraci rządzą

Przewidująca gospodarka skarbowa

„Polonja” katowicka donosi:

Urząd Skarbowy w Pszczynie przed pewnym czasem zasekwestrował na obszarze dworu Smilowice (Sp. Gieszego), pod Mokrem Śl., w pobliżu Mikołowa, 68 morgów ży

ta (952 centnary w cenie 9.520 zł.), 48 morgów pszenicy (około 576 centn. w cenie 8.064 zł.) oraz 80 morgów owsa (960 centn. w cenie 10.560 zł.), ogólnej więc wartości przeszło 28.000 złotych.

Na ziemiach Polski

POLICJA KOBIECA W POZNANIU

W Poznaniu uruchomiono przy tamtejszym wydziale śledczym oddział policji kobiecej, zadaniem którego będzie tropienie złodziejek oraz walka z nierządem i pornografią. Narazie oddział liczy tylko dwie siły wyszkolone.

PAPUGA SPŁOSZYŁA ZŁODZIEJKA

Prasa pomorska donosi o oszliwym wypadku wypłoszenia złodzieja przez papugę. Oto do mieszkania p. P. w Bydgoszczy, podczas nieobecności właściciela zakradł się nieznany sprawca i począł plondrować mieszkaniu. Zajęty rabunkiem usłyszał nagle w sąsiednim pokoju głos: „Kuku! dzień dobry!” — Złodziej sądząc, że przyłapano go na gorącym uczynku zbiegł, nie zdążywszy nic ukraść. Głos pochodził od papugi, która wyuczoną słowami wypłoszyła rabusia.

SKAZANIE FALSZERZY DOLARÓW

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrzył sprawę falszerzy dolarów w liczbie pięciu osób z Tadeuszem Linkiewiczem i Emanuelem Tahnem na czele. Falszerze wyrabiali dolary w Wilnie, kolportując je za pośrednictwem swych agentów na terenie Wileńszczyzny i Litwy. Lenkiewicza i Tahna sąd skazał na dwa lata więzienia. Pozostałych uwolnił.

50.000 LITRÓW BENZYNY DZIENNIE

Jak wykazują obliczenia stołecznych składów benzyny, automobile Warszawy pochłaniają przeszło 50 tys. l. benzyny dziennie

KASZTANY KWITNĄ W WARSZAWIE

W obrębie dworca Głównego w Warszawie przy ulicy Szopena zakwitły po raz drugi w tym roku kasztany.

Zboże, znajdujące się na polu, zostało zajęte przez urząd na poczet zaległych podatków i w myśl nakazu tegoż urzędu nie wolno było z pola sprzątnąć. Wskutek ostatnich deszczów zboże oczywiście uległo zniszczeniu, tak, że nikt z okolicznych gospodarzy podczas licytacji na nie, nie reflektował.

Pytamy się, czy takie postępowanie urzędu skarbowego było na miejscu, po pierwsze bowiem wskutek takiego, co najmniej powolania, Skarb narażony będzie na straty, a drugiej strony zboże uległo zniszczeniu, bynajmniej nie powinno leżeć w interesie naszej gospodarki!

Kto to będzie płacił? Jeżeli już zboże zostało zajęte, to dlaczego nie zezwolono dworowi na sprzątnięcie go z pola pod dach? Sprawy takie winny zająć się zwierzchnie władze Pszczyńskiego Urzędu Skarbowego; jest to bowiem skandal, jaki spotyka się chyba w powieści.

Niestety podobne skandale zdarzają się w całej Polsce, która pod rządami sanacji coraz bardziej staje się jakimś dziwolągiem wśród państw kulturalnych Europy.

Aspirin
TABLETKI
niezbędne również podczas lata
jako środek usmierzający ból
Do nabycia w aptekach

ROZMAIŁOŚCI ZE ŚWIATA

Panna w paszczy wieloryba Dziw techniki XX wieku

„Poszła Filis do kąpeli” będą mogli śpiewać Anglicy, jeżeli jakiś poeta nowoczesny wymyśli w rymach przygodę panny Filis Bastin z emerytowanego bankiera.

Rzecz się działa w angielskich morskich kąpielach, Torquay, a przebieg jej był następujący:

Kąpiące się w tych dniach w oddziale kąpielowym panie, zdziwione były bardzo, kiedy nagle z pod wody wynurzała się nowa uczestniczka ich morskich rozkoszy.

Była to młoda i szczupła panią, z ubiorem bez kostiumu, ale... skrwawiona na całym ciele.

Zaledwie wydostała się na powierzchnię zaczęła krzyczeć rozpaczliwie.

Była to właśnie panna Filis Bastin, która tego dnia, przybywszy do Torquay, postanowiła przede wszystkim zwiedzić basen do kąpielania, przeznaczony dla kobiet.

Wodę w tym basenie co pewien czas

odnawiano przez olbrzymią rurę, mającą 30 centymetrów średnicy. Jeden wylot tej rury znajdował się w basenie, zięjący jak otwarta paszcza wieloryba, drugi zaś ginał o kilkanaście metrów od brzegu w morze.

Ileokroć miało nastąpić odnowienie wody, ostrzegano zawsze panie kąpiące się w basenie i kazano się usuwać na płytki jego koniec. Tak się stało, kiedy panna Bastin używała kąpeli, ubrana w śliczny kolorowy kostium najnowszej mody.

Ale, czy młoda panią nie posłuchała wezwania, czy też prąd wody sięgał daleko aż do niej, na drugim końcu basenu, dość że nagle znikła i... została wciągnięta w gardło żelaznego wieloryba.

Z szaloną szybkością przebyła całą długość rury i dość silny jej zakręt, a potem — pompa, zdarłszy z niej kostium kąpielowy, wyrzuciła ją w morze.

Pannę Bastin odstawiono do szpitala nie

tylko z powodu obrażeń fizycznych, które okazały się bardzo lekkie, ale z powodu wirusów nerwowego, a lekarze oświadczyli, że za kilka dni będzie zupełnie zdrowa.

Humor

POCIECHA

— Czyście zadowoleni sąsiedzie z pasieki?

— A i owszem. Miodu było niewiele, ale zato pszczoły parę razy pokasały tesciową.

NIEGRZECZNY

— Doktor powiedział mi, że nie doczekam starości.

— A to się zblemował, nieprawdaż pan no Zoffo?

SZCZERY

— Wyobraź sobie, co za szczęście Parasol, który pożyczyłem sobie od ciebie zostawiłem w tramwaju.

— Dlaczego nazywasz to szczęściem?

— Bo mógł to przecież być mój własny parasol.

CAŁE SZCZĘŚCIE

— Maks stoi w długach po uszy.

— Jeszcze dobrze, że jest taki niski.

NIEKONIECZNIE

— Czy koniecznie musicie siedzieć do noc do drugiej godziny w szynku?

— Ależ nie muszę, czynię to z mojej własnej, nieprzymuszonej woli.

ZNALAZŁA ODPOWIEDZ

Jest pani niby doskonałą stenotypistką, a nie umie pani nawet nałożyć nowej taśmy na maszynę do pisania.

— A czy sądzi pan, że Paderewski sam umie nastroić fortepian?

Pirat powietrza

Rabunkowy napad w samolocie

Pewna wielka firma w St. Louis wręczyła swemu głównemu pilotowi sumę 600 tysięcy dolarów, by przewiózł ją drogą powietrzną z St. Louis do Chicago.

Pilot ten znajdował się w służbie firmy już przeszło 15 lat i cieszył się nadzwyczajnym zaufaniem swych przełożonych.

Gdy znajdował się już na wysokości 700 metrów, usłyszał za swymi plecami głos:

— Dzień dobry panu!

— Skąd się pan tu wziął? — Spytał nieznajomego ze zdumieniem lotnik

— Oto mniejsza, — odparł nieznanemu pan — chodź mi o co innego. Chciałbym oswobodzić pana od zbyt ciężkiego

Proszę mi oddać portfel z pieniędzmi.

— Ani myślę — odparł lotnik — natychmiast spuszczam się na ziemię i oddaję pana w ręce policji.

Ale powietrzny bandyta wybuchnął śmiechem.

— Daję panu pięć minut czasu do namysłu. O ile pan nie wręczy mi pieniędzy, zabije pana.

— Nie może pan mnie zabić, bo spadnię pan potem wraz z samolotem i sam poniesie śmierć.

— Myli się pan. Skończyłem szkołę lotniczą i umiem doskonale kierować samolotem — odparł bandyta.

Nieszczęśliwy lotnik musiał pod groźbą rewolweru oddać bandycie pieniądze i wysadzić go na pustej polance.

W Chicago zameldował władzy o rabunku, ale wyśmiano go i oskarżono o defraudację. Nie pomogły żadne tłumaczenia i pilot z pewnością dostałby parę lat więzienia, gdyby nie przypadek, który mu przyszedł z pomocą.

Oto policja aresztowała naskutek innej całej sprawy tegoż bandytę, który przyznał się do swej „niebiańskiej” grabieży.

—oO:—:Oo—

DGAR WALLACE.

36

Krag śmierci

Długo się namyślał, czy jechać. Inspektor mógł mu słusznie wziąć za złe wciskanie się do domu, a cóż miał na usprawiedliwienie tego postępkę? Nagle zdecydowany wsiadł do auto. Dojeżdżając, znowu uczuł te same

Parr otworzył drzwi sam.

— Proszę, proszę! — powiedział. — Do czego wróciłem i właśnie jestem przy kościele. Myślałem, że pan dawno już jadał i coś zje.

— Nie chcę przeszkadzać, inspektorze — odparł Jack. — Dowiedziałem się o aresztowaniu Brabazna i dlatego przybyłem.

Inspektor wziął go pod rękę, chcąc zaprowadzić do jadalni, ale nagle stanął wydać okrzyk:

— Boże wielki

Jack zdumiał się, gdyż po raz pierwszy

spozstrzegł kłopotanie u Parra.

— Proszę, racz pan tu chwilkę zaczekać — powiedział inspektor. — Muszę uprzedzić ciotkę, która u mnie mieszka, o wizycie pańskiej. Nie widuje nikogo w domu. Jestem jak pan wie może, wdowcem, a ciotka prowadzi mi gospodarstwo.

Wszedł do jadalni zamykając za sobą drzwi, a Jack widział dobrze jego zmieszanie

W jadalni powstał ruch, krzątająca jakaś, a w kilka minut potem inspektor wrócił.

— Proszę bardzo! — powiedział, czerwienią, niż zazwyczaj. — Racz pan usiąść i przebaczyć zwłokę.

Pokój był urządzone ze smakiem, a Jack zdziwił się, że mógł oczekiwać czegoś innego.

Ciotka inspektora była starą, roztargnioną damą, co Parra kłopotowało wyraźnie. Nie spuszczał z niej oka, gdy chodziła po pokoju i przerywał, gdy tylko zaczynała mówić, co prawda grzecznie, ale z niezadowolaniem.

Kończył właśnie jeść, w chwili przybycia gościa,

— Racz pan przebaczyć nieporządek... panie... eh!

— Beardmore! — poddał Jack.

— Nie zapamięta napewno! — mruknął inspektor.

— Nie umiem utrzymywać domu w takim ładzie, jak matka! — powiedziała dama.

— Oczywiście, cioteczko! — przerwał śpiesznie, dodając z cicha. — Jest nieco roztargniona! I cóż pan chce wiedzieć?

Jack usprawiedliwił z uśmiechem swe przybycie.

— Czerwony Krag, to rzecz tak skomplikowana, że każdego agenta można uważać za osobę główną! — powiedział. — Czy z Braba znowa będzie można wyciągnąć coś poważnego?

— Nie wiem, czy nam wiele pomoże — odparł. — Na wszelki jednak wypadek posłałem ludzi swoich, nakazując, by dozorca pod żadnym warunkiem nie wchodził do celi.

— Masz pan na myśli marynarza Silbly którego stracił?

Parr potwierdził skinieniem.

„Król podziemi” Jack Diamond

Z kelnera -- przemytnikiem, milionerem i -- zbrodniarzem

Od marca tego roku na biurkach wszystkich urzędów śledczych krajów europejskich leżały listy wysłane przez nowojorskie przydzium policji zawiadamiające o mającym wkrótce nastąpić przybyciu do Europy jednego z najniebezpieczniejszych a jednocześnie najwplywowszych „królów podziemi” słynnego Jacka Diamonda rywala innego na świat cały znanego potentata „podziemi nowojorskich” Ala Capone

Ale Jack Diamond umiał w ciągu kilku miesięcy tak zręcznie wyprowadzić w pole policję całego świata, symulując wyjazdy do Europy, że wreszcie zamiechano pościgu za nim, pochłaniającego moc kosztów i zabiegów

Wreszcie udało się z całą niezbitością stwierdzić, że na wielkim parowcu transatlantyckim linii Red Star „Baltic” odpłynął do Europy Jack Diamond zmierzając do Leawerpoolu. Zawiadomiono o tem władze okretowe jednak w spisie pasażerów „król podziemi” nie figurował. Szukano go na wielkim parowcu nie zaniehbując przetrząśnięcia najmniejszego kącika. W Leawerpoolu władze angielskie przygotowały się już do aresztowania Diamonda i do wydania go w ręce agentów amerykańskich — ale wszystkie te trudy okazały się zbędne. Diamonda nie było na „Balticu”. Był natomiast na pokładzie „Bergelandu” który najspokojniej zawinął do portu w Antwerpii. Diamond wysiadł najspokojniej zajął miejsce w pociągu udającym się do Kilonii i tu właśnie spotkała go najbardziej niespodziewana przykrość, przy okazywaniu paszportu w Akwizgranie komisarz policji niemieckiej, zaarrestował go mimo iż dystyngowany podróżnik najuważniej zaprzeczał jakiegokolwiek współności z poszukiwanym i słynnym „legs” — postrachem Ameryki. Wreszcie nie pozostawało mu nic innego jak przyznanie się do tego, iż jest tym którego od tylu miesięcy poszukuje policja całego świata.

„Karjera” Jacka Diamonda jest dość nie zwykła. Ze zwykłego kelnera jeszcze z czasów przedprohibicyjnych potrafił zostać królem przemytników alkoholu, właścicielem stu najwytworniejszych lokali nočných w całej Ameryce, milionerem i . . . mordercą.

Przed paru bowiem laty miał jakoby zamordować właściciela pewnej restauracji który ry nie chciał kupować od niego alkoholu. Od tego czasu Jack Diamond zaczął prowadzić życie „konspiracyjne” otaczając się całą bandą uzbrojonych wartowników, nie jeździł już inamci samochodami prócz opancerzonych i zaopatrzonych w kulomisty, jednym słowem jest . . . najtypowszą figurą amerykańskiego świata milionerów i zbrodni. Był już 22 razy

aresztowany, siedział parokrotnie w więzieniu — nigdy mu jednak nie zdołano udowodnić bezpośredniego udziału w zbrodniach dokonywanych przez jego bandę.

Po powrocie z więzienia Al Capone sytuacja stała się dla Diamonda jeszcze nieznosniejszą, gdyż uciekał i przed policją i przed niebezpiecznym rywalem. Wreszcie postanowił wybrać się do Europy rzekomo dla kuracji w Vichy

Po uniknięciu tylu zastawionych na niego sidła wpada Jack Diamond najniespodziewaniej w ręce jakiegoś mizernego policjanta niemieckiego.

Jak dalece sławną jest w Ameryce osoba „legs” Diamonda jaką wagę przywiązuje się do jego aresztowania świadczy, iż ambasador amerykański w Berlinie niezwłocznie

wył się w przydzium policji berlińskiej, sząc o szczegóły aresztowania Jacka Diamonda i ofiarując współpracę całego sztabu amerykańskich agentów oczekując przybycia „króla podziemi” do Europy.

Niemal bezpośrednio po aresztowaniu Jack Diamond udzielił wywiadu dziennikarzom którzy samochodami i samolotami przyjechali do Akwizgranu.

Wywiad był dumny, wyniesły i rozgoryczony, jak przystało na króla „podziemi”

Jack Diamond „zapewnił” dziennikarzy że pod żadnym pozorem do Ameryki nie wróci. Kto wie czy nie potrafił tym razem trzymać słowa?

Przeciętny wiek życia ludzkiego będzie niebawem wynosił 125 lat.

Tak zapowiada słynny profesor Woronow.

Do Paryża powrócił słynny doktor Woronow, znany specjalista w przeszczepianiu ludziom gruczołów małpich.

Podróż amerykańska powiodła się do skonała i Woronow zjawił się na swoim dawnym stanowisku, pełen otuchy dla siebie i dla rasy ludzkiej, o której powiada, że w przyszłości przedłuży swój czas życia do lat 125. Naturalnie ma się to stać dzięki jego wynalazkowi lekarskiemu, którego zastosowanie powszechnie ma największą trudność w tem, że już daje się odczuwać coraz większy brak małą nadających się do przeszczepiania.

Woronow jednak twierdzi obecnie, że powstanie hodowli małą w Ameryce, w Kalifornii, a także we Francji na Rivierze w Mentonie i w Cannes, pozwala mieć nadzieje, że małą nie zbraknie i że dobrodziejstwo jego szczepienia będzie mogło przybrać jaknajszersze rozmiary. Trzy rodzaje małą których gruczoły nadają się dla ludzi, to są szympansy, gibbony i sfinksy, a właśnie te trzy rodzaje hoduje się obecnie w wielkich ilościach.

W wywiadach udzielonych po powrocie

z Ameryki, dr. Woronow wskazuje na coraz szerszą się popularność jego sposobu oddziaływania na ludzi, zwłaszcza od chwili uznania jego metody przez paryską Sorbonę. W samej Francji, jak powiada dokonano już przeszło 2 tysiące operacji, a wedle jego przeliczeń dni po dokonaniu ulepszeń metody szczytnia, polegających na tem, że przeszczepia się nie tylko gruczoł płciowy, ale i inne, wyliczba zwolenników jego systemu będzie wzrastała.

Mimoходом dr. Woronow w Ameryce zrobił bardzo ciekawe spostrzeżenie. Mianowicie, że Amerykanie starzeją się o wiele prędzej, niż Europejczycy, gdyż przeciętny wiek jego pacjentów w Stanach Zjednoczonych był ponad 55 lat, podczas gdy w Europie granica ta zaczyna się ponad lat 65. Woronow przypisuje ten fakt zbyt intensywnemu tempu życia w Ameryce, które szybciej wyczerpuje organizm ludzki.

REKLAMA TO POTĘGA

— Przypasz pan chyba, — rzekł z nacięciem, — że tamto było jedną z największych tajemnic Czerwonego Kręgu!

W oczach jego zamigotał błysk.

— Śmiejesz się pan? — spytał Jack, — I ja także tamtą sprawę uważam za nader tajemniczą.

— Nie ulega kwestji, że otrucie Sibla będzie nierównie ważniejszym czynnikiem w schwytniu bandy, niż wszystko, co może powiedzieć Brabazon.

— Ach! — powiedziała stara dama, — Czemuż ciągle mówicie panowie o zbrodniach i złoçyncach! To mnie strasznie denerwuje. Matka byłaby natomiast bardzo zadowolona...

— Oczywiście, cioteczko! Przykro mi, że jej tu niema!

Stara dama wyszła z pokoju, a Jack powiedział z uśmiechem:

— Matka pańska jest, widzę pod każdym względem wzorowa.

W tej chwili uczuł, że popełnił faut pas, ale uspokoił go zaraz uśmiech inspektora

— Istotnie jest wzorowa! Na razie nie

mieszka tutaj.

— Czy to istotnie matka pańska? — wy-rwało się Jackowi bezwiednie.

— Nie! — odparł Parr! to moja babka. Jack wytrzeszczył oczy, zdziwiony bardzo.

Strzał wśród nocy.

Inspektor miał około pięćdziesiątki, ileż tedy lat liczyć mogła babka jego? Jakimże dziwnym sposobem okazywała jeszcze zainteresowanie kryminalistyką, utrzymując jednocześnie dom w tak wielkim porządku?

— Musi być bardzo stara, powiedział Jack. — Pewny jestem, że bardzo by ją zajęła sprawa Czerwonego Kręgu.

— Zajęłaby, powiadasz pan? Ach, gdyby ona posiadała takie jak ja pełnomocnictwa wszyscy członkowie bandy siedzieliby już dziś zamknięci w więzieniu! Ale tak nie jest! — dodał z wahaniem

Przez cały ciąg rozmowy doznawał Jack dziwnego uczucia. W pokoju panował porządek, ale jakiś dorywczy, tak że czynił wrażenie

nie nieladu. Nie mogli atoli śnąć dalej, gdyż inspektor był wyjątkowo rozmowny, wiedział nawet kilka zgola niepotrzebnych rzeczy na temat przykrości, jakie miał w przydzium.

— Oni się niecierpliwią, rzecz prosta, powodu coraz to nowych morderstw. Oni pięćdziesięciu nie przeżywalimy czegoś takiego. Sam nawet Kuba Rozpruwacz nie przeżył tylu zbrodni w takim krótkim czasie. Interesuje pana pewnie, jeśli powiem, że Czerwony Krąg jest pierwszą naprawdę zorganizowaną bandą. Zazwyczaj tego rodzaju bandy są dość luźne i oparte o to, co ogólnie uważa się za honorową działalność, czego ja atoli odkryłem w ciągu całej działalności swojej. Czerwony Krąg jest niewątpliwie jedynym prawdziwym koczowniczym, który nikomu nie może. Nawet podrzędni agenci nie zdradzą się wzajem, gdyż się nie znają „woda” z widzenia, ani z nazwiska.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 10 września — Mikołaja

TEATRY

Teatr Miejski: — „Egzotyczna kuzynka”
Teatr Popularny w sali Geyera: — „Podróż
do Warszawy”.Filharmonja: — Noc na Starem Mieście
Fochlik: — Rączka w rączkę...

Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Apollo: — Miłość Czerkiesa

Bajka: — Mów mi fijołku

Casino: — Małżeństwo na złość

Circus: — Zdrajca Zachodu. II Pogromca pi
ratów.

Czary: — Człowiek bez nerwów

Limoza: — Prawo męża

Capitol — Moralność pani Dulskiej

Dom Ludowy: — Branka Donzuana

Grand Kino: — Poganin

Luna: — Białe Piekło

Oświataowy: — Ludzie bez prawa — dla doro
słych. Ja jestem dziewczyną — dla młodz.

Limoza: — Śpiewający biazen

Odeon: — Głos z za świata II Damski piesz
czoszek.

Palace: — I Nanon; II Potrójne małżeństwo

Przedwiośnie: — Czterech djabłów

Reursa: — Panna Elze

Splendid: — Maski

Słońce: — Białe noce

Wiadomości bieżące

Sprostowanie

We wczorajszym numerze, w liście wy-
mienianych osób składających datki na „Od-
powiedź Treviranusowi” miał Kowalkowok
Władysław i Piwowarok Stanisław, winno
być: Kowalkowski Władysław i Piwowarski
Stanisław co niniejszym prostujemy.

Kontroler finansowy w Rudzie

Jak się dowiadujemy, władze wojewódz-
kie postanowiły przydzielić do Magistratu m
iady Pabjanickiej kontrolera finansowego

Od kilku już lat długi tego miasta wyno
szą ćwierć miliona złotych i miasto nie dość
nie płaci tych długów, ale zaciąga nowe

Kontroler finansowy urzędować będzie
od chwili powołania nowych władz miejskich
na podstawie niedzielnych wyborów, co na-
prawdopodobnie w początkach przyszłe
tygodnia

(b)

Komisarze wyborczy

Jak się dowiadujemy, generalny komi-
sarz wyborczy mianował komisarzy wybor-
czych zgodnie z ustawą o ordynacji wybor-

Komisarzem wyborczym dla okręgu nr.
(Łódź-miasto) mianowany został naczelnik
wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Stanisław
Kalski, a komisji nr. 14 radca Julian Muszyń

(b)

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18

Dzisiaj o godz. 8 m. 15 w odnowionej i wy-
montowanej sali przy ul. Ogrodowej zainau-
rowany będzie w obecności władz oraz o-
pracowanych pierwszy sezon Teatru Po-
pularnego pod egidą miejską i dyrekcją Karo
Adwentowicza. Dana będzie w inscenizacji
nieustannego Tatarkiewicza rozgłosna przed
tylaty powieść sceniczną w 6 aktach z pro-
logiem i epilogiem Jerzego Żuławskiego „Eros
Psyche”

Odpowiedź Treviranusowi

Da Polska i nie boi się jego sądu

Zarząd Okręgowego Koła Związku In-
walidów Wojennych Rzeczp. Polskiej w Ło-
dźi pisze:

Trewiranus grozi nam sądem! Widać
cios był dobrze wymierzony: pruska łapa,
wyciągająca się po naszą ojcowiznę poczuła
go. Nie straszna nam groźba Pruskiego Wal-
demarasa i w pracy nam nie przeszkodzi,
przeciwnie zwiększy naszą energię. Jesteśmy
przekonani, że w zrealizowaniu wolnej idei
nie będziemy odosobnieni i do pracy nad bez-
pieczeństwem granic Ojczyzny stanie razem
z nami Naród.

W pierwszym rzędzie do współpracy
wzywamy bratnie organizacje którym Polska
nie przysłała za darmo. Pozatem wszystkich

obywateli którym nie jest obojętne bezpie-
czeństwo i byt Państwa. Dość słów. Dowiedz
cie czynem Waszych uczuć i spieszcie złożyć
choć najmniejszy dar na ołtarzu wolności.

Ofiary na Łódź podwodną „Odpowiedź
Treviranusowi” przyjmuje Zarząd Okręgowy
Koła Związku Inwalidów Wojennych i zp.
Polskiej w Łodzi, ulica Gdańska nr. 57 oraz
redakcje pism.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w dniu
14 września o godz. 18-ej min. 30 w Sali Fil-
harmonji odbędzie się zebranie Komitetu Bu-
dowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Trewira-
nusowi” na które zapraszamy przedstawicieli
bratnich Organizacji Wojskowych oraz orga-
nizacje społeczne.

Tragedja łatwowiernego
dziewczęcia

Naręczony okazał się sutenerem

Przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie
mieszka biedna rodzina Hermanów, posiadają-
cych jedyną córkę 18-letnią Wandę.

Na jednej z zabaw w karnawale roku u-
biegłego, Wanda poznała starszego od siebie
o 3 lata Leona Walerjana, który przedstawił
się jej jako urzędnik jednego z banków łódz-
kich. Elegancko ubrany młodzieniec przy-
padł do gustu Wandy.

Walerjan zaproponował jej by wyjechali
do Łodzi, gdzie przedstawi ją rodzicom i wez-
mą ślub, bez zgody jej rodziców, którzy na
związek małżeński Wandy z Walerjanem nie
chcieli się zgodzić, ze względu na to, iż cie-
szył się on w Warszawie niedobrą opinią.

Przed kilku miesiącami Hermanówna w
nocy uciekła z domu rodzicielskiego i z nar-
zęconym przyjechała do Łodzi, gdzie za-
mieszkała przy ul. Srebrzyńskiej 69.

Po upływie dwóch tygodni, Walerjan o-

świadczył naręczonej, iż zaprosił do jej mie-
szkania swych kolegów, gdyż postanowił u-
czcić rocznicę ich znajomości która wypadła
właśnie w tym dniu. Pod wpływem alkoholu
wypitego w nadmiernej ilości, Hermanówna
straciła przytomność i wówczas po uprzed-
niem porozumieniu się z Walerjanem, oby-
dwaj koledzy zniewolili ją...

Po dokonanych faktach naręczony katowa
niem zmuszał ją do zawodowego uprawiania
procedury i oddawania sobie pieniędzy zarob-
ionych.

W dniu wczorajszym pokrwawiona dzie-
wczyna przybyła do wydziału śledczego i tam
kierownikowi brygady opowiedziała całe swo-
je przeżycie.

Stwierdziwszy, prawdziwość jej zeznań, z
polecenia sędziego śledczego Leon Walerjan
został aresztowany i osadzony w więzieniu
przy ul. Kopernika. (p)

Czy odpowiednia chwila do strajku?

Komitet wykonawczy Z. Zaw. proklamuje strajk

W Okręgowej Komisji Związków Zawo-
dowych odbyło się posiedzenie komitetu wy-
konawczego Klasowego Związku Robotników
Przemysłu Włókienniczego.

Tematem obrad była sprawa fabryk, w
których nie jest przestrzegany cennik i niekto-
re warunki pracy robotników, w myśl osta-

tniej umowy zbiorowej w przemyśle włókien-
niczym. Po długich debatach uchwalono wez-
wać delegatów fabrycznych na dzisiejszem ze-
braniu do uchwalenia strajku w tych fabry-
kach. Termin strajku uchwali zebranie dele-
gatów fabrycznych, które też wyłoni komisej
strajkową. (t)

Czy to handlarze żywym towarem?

Czwarta kaliszanka w tajemniczy sposób zginęła

Okręgowy urząd śledczy został poraz
czwarty zaalarmowany tajemniczym zniknię-
ciem młodej dziewczyny w Kaliszu. Dotych-
czas już trzy wypadki zniknięcia młodych nie-
wiadom w Kaliszu zanotowano i charakterysty-
cznym jest, że dwie z poprzednio zaginio-
nych, mieszkają na peryferjach miasta na szo-
sie Łódzkiej. Przed czterema dniami nagle za-
ginęła czwarta kaliszanka, zamieszkała rów-
nież na szosie Łódzkiej 16-letnia Elfyda
Eilo.

Zaginionej nigdy nie widziano jak jej po-
przedniczki, w towarzystwie mężczyzn, to też

sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo i
nie jest wykluczone, że została ona uprowa-
dzona siłą, a adres jej otrzymano od poprze-
dnio wykradzionych, zamieszkałych na tej sa-
mej ulicy.

Władze śledcze, które prowadzi od
dwóch tygodni wytężone śledztwo, obecnie
wdrożyły dalsze dochodzenie po otrzymaniu
meldunku o czwartej zaginionej dziewczynie
Wszystkie te wypadki wywołały w Kaliszu
wielkie podniecenie i wszyscy żyją pod gro-
zą czynów nieuchwytej bandy handlarzy ży-
wym towarem. (b)

CZY NALEŻYSZ DO L. O. P. P.?

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki M. Lipca (Piotrkowska 93) E. Millera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (11 listopada 15) Peselmana (Cegielniana 64) H. Niewiarowskiego (Aleksandrowskiej 57) S. Jankielewicz (Stary Rynek 9)

GIEŁDY.

Warszawa 9go września.

Waluty: Dolar Stan. Zjednoczonych 8,90
Dewizy: Gdańsk 137,42 Londyn 43,35 i 561
Nowy Jork 8,908 Nowy Jork (kabel) 8,918
Paryż 35,12 Praga 26,46 Szwajcaria 173,02
Włochy 46,72

Obroty dewizami nieco mniejsze tendencja dla dewiz europejskich przeważnie mniejsza Kurs urzędowy dolara wyższy Dolar w obrotach prywat. 9,8985 rubel złoty 4,70 gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe: 7 proc. poz. stabilizacyjna 87,00 4 proc. poz. inwestyc. 113,00 5 proc. państw. poz. prem. dolarowa 59,50 5 procentowa pożyczka konwersyjna 55,50 10 proc. poz. kolejowa konwersyjna 103,50 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 56,40 5 proc. L. Z. Warszawy 58,00 8 proc. L. Z. Warszawy 75,30 8 proc. Częstochowy 67,00 10 proc. m. Siedlec 80,50

Akcje: Bank Handlowy 108,00 Bank Polski 167,50 Wysoka 140,00 Lilpop 25,50 Haberbusch 120,00

Z pożyczek państwowych słabeza 7 proc. poz. stabilizacyjna i obie premjowe. Dla listów zastawnych i akcji tendencja przeważnie słabsza

Po aferze martynistów

Ministerstwo zabrania urządzania wiolek hypnotycznych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, zabraniający urzędzenia wiolek hypnotycznych opierając się na tem, że stwierdzono iż osoby hypnotyzowane w nie których wypadkach ponosiły bardzo poważne szkody na zdrowiu skutkiem poddania się se-

ansowi.

Co się tyczy sugestjonistów, to ponieważ z punktu widzenia medycyny nie różnią oni zupełnie od hypnotyzerów, również pozostają zakazane.

Zjazd Hufcowych Związku Harcerstwa Polskiego

Harcerstwo winno strzec apolityczność związku

Dnia 7 b. m. odbyło się zebranie komendantów hufców harcerskich Chorągwi Łódzkiej. Na porządku dziennym znalazły się: sprawozdania hufców z akcji obozowej wytyczone do programu pracy na rok 1930-31. zlot Chorągwi w roku 1931. sprawy bieżące oraz wolne wnioski.

Zo sprawozdań hufcowych wynika, że akcja obozowa w r. b. znacznie lepiej wypadła w wielu środowiskach niż poprzednio. Środowiskom tym przoduje Kalisz, który w r. b. umieścił w obozach 170 uczestników, Próba organizowania obozów centralnych, dla kilku drużyn w jednym miejscu, pod wspólnym kierownictwem o jednej administracji i gospodarce wypadła bardzo dobrze i dlatego postanowiono na przyszłość urządzać więcej obozów tego rodzaju, zwłaszcza w środowiskach gdzie odczuwać się daje poważny brak sił instruktorskich.

Jako wytyczne do programu pracy Chorągwi na rok 1930-31 przyjęto: 1) kształcenie instruktorów kładąc duży nacisk na wykorzystanie nauczycieli szkół powszechnych, 2) organizację i reorganizację komend hufców,

gdyż w stanie dotychczasowym znaczne dostrzeżono braki, 3) podniesienie działalności kół przyjaciół harcerstwa, 4) utrzymanie ścisłego kontaktu z drużynami seminarnymi dającą największą ilość kierowników prac harcerskiej, 5) urządzenie Zlotu Chorągwi Łódzkiej oraz wysłanie reprezentacji Łódzkiej na zloty: a) Chorągwi Lwowskiej która obchodzi 20-lecie pracy harcerskiej, b) skautów węgierskich do Pragi, c) skautów węgierskich, d) skautów rumuńskich.

W sprawach bieżących referowano o wyprawie z konferencji hufcowych, która odbyła się na Śląsku w ośrodku Bucze. Jako pierwszy wolny wniosek uchwalono wycieczkę na instruktorskiego do ośrodka Bucze w dniu r. b.

Następnie poruszono sprawę apolityczności Z. H. P. przypominając instruktorom aby unikali mieszania się w sprawy polityczne zwłaszcza w okresie przed wyborami.

Na zakończenie powzięto uchwałę o zjeździe drużynowych zwołać na dzień 12 października r. b.

PRAWO I SĄD

Dwaj wywrotowcy przed sądem

Skazani po 2 lata więzienia

Wczoraj sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozpatrywał sprawę dwóch karanych już dwukrotnie komunistów.

Policja otrzymała pewnego dnia wiadomość o zebraniu komunistycznym na Wodnym Rynku i wydelegowała tam swych funkcjonariuszy. Około kina Oświatowego zauwa-

żono dwóch młodych ludzi, którzy rozdawali ulotki antypaństwowej treści.

Obu aresztowano i w komisariacie ustalono że są to karani już Dawid Herzig i Icek Kornfeld, obaj lat po 20.

Na wczorajszej rozprawie sąd dołożył im pracę wywrotową i skazał Baumgartnera i Kornfelda na 2 lata więzienia każdego.

Trzechmi akademicy przed sądem

Za wyłudzenie pieniędzy od 324 osób.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadli 27 letni Izaak Kurjański, 24 letni Feiks Guterman, 19 letni Izrael Girszlak i 19 letnia Małgorzata Skierkowska, mieszkańcy Warszawy wszyscy oskarżeni o to, że działając w bandzie i pod szyjąc się pod miano akademików zbierali ofiary pieniężne na rzecz nieistniejącego stowarzyszenia akademickich instytucji samopomocowych „Zjednoczenie”, dopuszczając się w ten sposób oszustwa.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski, w asystencji sędziów Halickiego i Natkeisa. Oskarżał prokurator Szezech. Obronę wniósł adw. adw. Kobylński i Stypułkowski oraz apl. adw. Braunsztein i Zelmanowicz.

Wobec przyznania się oskarżonych winy zgodnie z okolicznościami sprawy, prokurator Szezech zrzekł się badania świadków na okoliczności, którzyby ustalili Skierkowskiej w całej tej aferze.

Do wniosku prokuratora przychyliła obrona, poczem Sąd udał się na naradę kilkunastominutowej naradzie Sąd postanowił zbadać tylko trzech świadków zgodnie z wnioskiem prokuratora, a pozostali świadkowie zostali zwolnieni o godz. 3 popoł.

Sąd po zbadaniu świadków oraz wysłaniu mowy prokuratora i obrony postanowił że wyrok zostanie wydany dziś o godz. południe. (p)



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uprzednio polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 grosz



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

POTRZEBNY uczeń z praktyką zecerską

Zgłaszać się w Adm. „Rozwoju” od 4 do 6-ej

SKŁADAJCIE OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH

AKTUALIA
Oda do sanacji

(Z ADAMA MICKIEWICZA)

Bez serc, bez ducha — to bebeków
ludy.

Sanacjo! podaj mi skrzydła!
Nad gasnącym wznies się światem,
W rajska dziedzinę uludy,
Kędy wywiad wieści cudy,
Polskiej mowy sypie kwiatem
I obleka ją w cudne stylu malowidła.
Sanacjo! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Brygad niezmiernie ogromy
Przyciągnij z końca do końca!
Sanacjo! Tobie nektar żywota!
Natenczas słodki, gdyś sama przy złobiel!
Wiem, że ni cząstki nie dasz uszczknąć
sobie.

Ze tylko dla cię nie zabraknie złota!
Razem młodzi przyjaciele!
W klasach B. G. K. kont jeszcze wie-
le...

Razem młodzi przyjaciele!
Choć droga stroma i śliska,
Choć tłum ciśnie się u „wchodu”
Niech każdy śmiało się... wciśka,
A przez tłum się przepychać uczmy
się za młodu.

Dzieckiem w kolebce, kto przeszedł
most trzeci.

Młodzieńcem pije w Oazie. —
Na wojewodę wyleci,
Posłem do sejmu wlażi!,
Tam wiazi, gdzie... wrók nie sięga!
Zaden go wywiad nie zlamie!
Sanacjo! orla tych lotów potęga
A w kasach państwa twe ramie!
Hej! ramie do ramienia! Spólnemi łań-
cuchy

Opaszmy kraj więc w kolisko
Za hoteli.. serdeli... zapłacą wszystko
Ziemianie, chłopcy, mieszczuchy!
Dalej z posad śpiący torul
Na nowe cię pchniemy toryl
Takie zrobimy ci dziś wybory,
Żebyś pamiętał o majul

Henryk St. Harten

Gdy cadyk podróżuje
Niebywałe uroczystości w świecie żydowskim

Odbyszy trzytygodniową kurację w Karlsbadzie cadyk-cudotwórca Izrael Hagger z Wielkiego Waraźdynu wybrał się w drogę powrotną do rodzinnych pieleszy. Wierni wyznawcy cadyka zakupili miejsca w całym wagonie, gdzie oprócz cudotwórcy znaleźli pomieszczenie: przyboczna świta oraz najprzedniejsi i najbieglejsi w księgach rabini pogranicza czesko-rumuńskiego.

W czasie podróży cadyk zatrzymał się w małej miejscinie Slatinskie Doły na Rusi Podkarpackiej. Dla miasteczka był to wypadek niezwykle, który wytracił z trybu codziennej pracy całą ludność żydowską. Starzy i młodzi, zdrowi i chorzy — wszyscy wylegli na dworzec. Okrzykiem powitany nie było końca. Wreszcie sędziwego cadyka usadowiono w samochodzie. Dokoła utworzył się duży pochód, na którego czele pędziła, chwając się na kulbakach banderja, złożona z młodych i odważniejszych mieszkańców miasteczka, nad których głowami powiewały proporce sjonistyczne.

Tysiączne pielgrzymki żydów z bliższych i dalszych okolic zalały całe miasteczko. W nowozbudowanej synagodze odprawiono uroczyste nabożeństwo, poczem na dziedzińcu bóżnicy odbyła się wielka uczta, trwająca 3 godzin. Na honorowym miejscu zasiadł wysockiej postawy z długą siwą brodą cadyk cudotwórca i w skupieniu spożywał jadło. Gdy tylko odstawił talerz z resztkami dania na bok, tłum zafalował, wyciągnęły się chęćwie tysiące rąk, by pochwytać przynajmniej okrulek z naczyń, z którego jadł cadyk. Ci, którzy nie mogli dosięgnąć talerz, starali się przynajmniej dotknąć szatry cudotwórcy, ścisisk był tak wielki, że około setki osób zam

dlalo i kto wie, jakby z całej tej opresji wyszedł rabin-cudotwórca, gdyby nie interwencja policji.

Nazajurz 15 sekretarzy przyjmowało od ludności pisemne prośby do rabina, w których wierni prawie zawsze prosili o mo dlitwę. Ponieważ w dniu tym przypada 70 rocznica urodzin wielkiego rabina, uroczystości w miasteczku nabrały podniosłego charakteru. W czasie przejazdu cadyka przez granicę rumuńską celnicy wyznawcom cudotwórcy zgotowali miłą niespodziankę, nie przeglądając paszportów ani pakunków.

PRZEZ RADJO

- S R O D A 10 IX 30 r.
- 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 12,30 Program dla dzieci i młodzieży. P. J. Krzewiński wygłosi wiersze i opowiadania „Plon niesiemy plon”
 - 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 17,35 „Radjokronika” Dr. M. Stępowski
 - 18,00 Koncert popołudniowy popularny Ork. Polskiego Radja.
 - 19,20 Płyty gramofonowe
 - 19,45 Skrzynka pocztowa rolnicza — Inż. W. Tarkowski Giełda rolnicza,
 - 20,00 Prasowy Dziennik Radiowy.
 - 20,15 Koncert solistów
 - 21,00 Kwadrans literacki. Adam Grzymała — Siedlecki „Jak kładłem owies ze starszym żołnierzem Boligłowa”
 - 22,00 Feljton p. t. „Pierwsze starcie” por. K. Kozmiński
 - 23,00 Muzyka taneczna z „Oazy”

Popierajcie
wyroby krajowe

Iszy dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych **Marcello Albani,**
Charles W. Kayser, Oskar Homolka i inni
w tragedji niewinnie skazanego pod tyt.

MASKI

Niezwykła treść — Bogata wyatawa — Fascynująca akcja — Wspaniała gra.

Nadprogram: Dźwiękowa komedia rysunkowa. Pocz. o godz. 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc zł. 1, 2 i 3.

KAROL FOLKIERSKI
INZYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY
Al. Kościuszki 3, I p.
Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.
Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo
Plany przyłączeń do sieci kanal.
Porada prawno-administr. w sprawach technicz

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?
osiągniecie to kupując tylko w firmie
Stanisław GROCHAL
Łódź, Andrzejka Nr. 9



UWAGA! UWAGA!
Państwowi urzędnicy - czki
Na raty! Na szóstomiesięczne spłaty!
Pierwszorzędne płaszcze damskie i męskie, obuwie, firanki, kapy wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, koldry, okładniki, dywany, torby, parasole ki, białe towary i galanteryjne poleca firma „KREDYT” Nawrot 15 I p

Pracownia FUTER
WACŁAWA KAWECKIEGO
PIOTRKOWSKA 113 tel. 207-76
Wykonuje wszelkie roboty futrzane oraz prze róbki i odświeżania

Reklama to potęga

Do sprzedania odpadki papieru
w większej ilości po b. niskiej cenie
Wiadomość w administracji „Rozwój”

Zakład drzewnic i mebli
F. CHOJNACKI
Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 59
Telefon 173-94 — Telefon 173-94
przyjmuje wszelkie zlecenia na sezon JE-SIENNY i ZIMOWY PODŁUG NAJNOW-SZYCH MODELI oraz ROBOTY FUTRZANE
Wykończenie pierwszorzędne Ceny przystępne

Szkoło okienne, ornamentowe szklenie budowli po cenach niższej konkurencyjnych
J. OLENICZAK
GŁÓWNA Nr 14
UWAGA: Szkoło inspektowe w wielkim wyborze

Ucz się więcej Zarobisz więcej
POLSKA Y.M.C.A. w ŁODZI
 chce ci pomódz!
 zapisz się zaraz na
KURSY JEZYKOW OBCYCH
 ANGIELSKIEGO FRANCUSKIEGO NIEMIECKIEGO
 Oddzielne wykłady dla pań. Specjalny kurs angielskiej korespondencji handlowej. **POCZĄTEK 15 WRZESNIA**
PIOTRKOWSKA 89. Telefon 223-90.
 „Człowiek znający dwa języki, przedstawia wartość dwóch ludzi”

PLACE budowlane
 różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej; Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach
do sprzedania
 Wiadomość **Kilińskiego 96** mieszk. 10 front, parter, lub na miejscu ul. **Dąbrowska 30/32** u p. **Jana Pilla**

GUSTAW MAUCH
 BIURO ELEKTROTECHNICZNE i WARSZTATY REPARACYJNE
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr 240. Tel. 213-62
 Przedstawicielstwo angielskiej wytwórni węglowych szorstek Morgana w Londynie
REPARACJE
 Elektrycznych motorów, dynamomaszyn, transformatorów, chłodzących i ogrzewających aparatów jak również podobne roboty fachowe
ZAKŁADANIE
 i konserwacja piorunochronów.
INSTALACJE
 oświetleniowe, prądu wysokonapięciowego, elektrycznych zegarów, przyrządów kontrolujących, telefonów i urządzeń sygnalizacyjnych.



Skład materiałów elektrotechnicznych, motorów i dynamomaszyn w każdej wielkości i

BANK
Przemysłowców Łódzkich
 Spółdzielnia z ogr. odp.
 Rok założenia 1881. —: Ewangelicka № 15
 przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
 z wymówieniem i na każde żądanie.
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
 innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.
ZŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE
BANK DEWIZOWY.
 Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

Ogłoszenia drobne.
Kupno i sprzedaż
Posady i prace
POTRZEBNE wprawne szwaczki do szycia fartuchów i uczenica do pracowni. 1416-2

ŻŁUZĄCA uczciwa pracowni wita do kuchni i pokojów z dobrymi świadectwami może się zgłosić. Piotrkowska 164, 1 p. u gospodarza. od g. 4-6. 1418-1

Zagubione dokum.
BARTOSIEWICZ Ludwika zagubiła legitymację od zapomogi wyd. w Łodzi. 1420-1

ZAGUBIONO legitymację od dowodu na imię Aleksandra Bobka wydaną przez firmę I. K. Poznański. 1422-1

SKLEP
KAZIMIERZ Zielonko
 Al. KOSCIUSZKI 37
 poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

...SZEWCY...
 Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szwerców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-38
 (Specjalność: detalicznie sprzedaż zółwek trwałych na wodę)

Wózki dziecięce
Łózka metalowe
Materace wyścielane, higieniczne sprężynowe „PATENT” do mebl. łóżek
Wyżymaczki amerykańskie
Umywalki,
Krzesełka dziecięce
ROWERY w wielim wyborze
Na dogodnych warunkach
W Fabrycznym składzie „DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

DRUCIANE Parkaty, Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
 Łódź, Wólczajska Nr. 151
 Telefon 128-97

Złota lecznica
 według przepisów nych lekarzy, przeciw robom żołądka, kiszki, nerwów, wątroby, pęcherza — hemoroidom, upławom, obstrukcji, mieniom żółciowym, ka, wi, astmie, blednicy, rozie, atretyzmowi, reu tyzmowi, etc. Ządajcie płatnej broszury pouc cejl Adres: Lieszki—Ap 850

UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOSCI
PAWEŁ KIN, III piętro
 Ropoczenie nowych kursów:
 Stenografii
 Pisania na maszynie
 Korespondencji
 Azymski handlowej
 Języków

3 pokoje
 z kuchnią na 2-im piętrze do wynajęcia od zaraz. Podleśna 26, wiadomość gospodarza

DRUCIANE OGRODZENIA
 Plecionki, Tkaniny, Gazy do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZAK
 Łódź, Kilińskiego 11
 Telefon 191-85

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30-11 i 5-7.30 popo i.

ŁÓDZICE kupujcie swym dzieciom materiały miienne i szkolne, tylko dobrym gatunku w firmie K. Bogusławskiego Łódź, ul. Andrzejka 3

Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz miernotowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za nowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski W łocznli T. Czajewskiego Redaktor odp. J. Grzegorzewska